

Kuban, jak nie wrócę po północy (feat. Szpaku)

Nienawidzę pi*d, a chwilowo byłem jedną z nich
Największy to ze sobą miałem beef
Prosili o bis
Musiałem sobie dolać, żeby wyjść
A miałeś za idola mnie do dziś

Srałem na idoli, nie musiałem podbijać do idoli
Tyle wyciągniętych miałem dłoni
Od małego na swoim
Ale by się przydał wtedy rodzic
Na hotelu pogłębianie fobii

Pokora na bani
Bawiła mnie jak zakochane pary
Nie wierzyłem w zagojone rany
W pakowane dragi wje*any byłem po kolana, stary
Srałem na me dokonania, czaisz?

Ty, a przyjaciele?
Stali za mną murem, ale szczerze?
Nigdy nie odwracałem się za siebie
Sporo będzie legend
Co się wydarzyło pod hotelem
Pół roku nie odbierałem tele

Raz umieram, a raz skaczę
Bądź tu kiedy zgubię się
Jak nie wrócę po północy
Dzwoń do piekła szukać mnie
Moje diabły jedzą cash
I łyż na twych policzkach tylko coś ruszają mnie

Raz umieram, a raz skaczę
Bądź tu kiedy zgubię się
Jak nie wrócę po północy
Dzwoń do piekła szukać mnie
Moje diabły jedzą cash
I łyż na twych policzkach tylko coś ruszają mnie

To już hula po osiedlach
Na szarych ulicach, po bidulach i na lekcjach
Jak w ciebie nie wierzą, to ni ch*ja się nie wkręcaj
Rzucanie nałogu to jest próba koleżeństwa, widzisz

Nawijam jako kibic
By ziomale zawsze mieli farta i alibi
Żeby stare błędy nie dolewały oliwy
Żeby na legalu dało się z osiedla wybić

Komu się udało niech odpala za chłopaków joi'a
I wylewa butelki na chodnik
Brak ochoty rano, żeby dalej robić swoje to nie powód jest na ucieczki i proszki
Kobieta, rap i zioło, to jest lek
Na plecach mamy sporo, je*ać sens
Gdy sporo było łez
Nie prosiłem o pomoc ani cash
Rany już się goję, jest okay

Raz umieram, a raz skaczę
Bądź tu kiedy zgubię się
Jak nie wrócę po północy
Dzwoń do piekła szukać mnie
Moje diabły jedzą cash
I łyż na twych policzkach tylko coś ruszają mnie

Raz umieram, a raz skaczę
Bądź tu kiedy zgubię się
Jak nie wrócę po północy
Dzwoń do piekła szukać mnie
Moje diabły jedzą cash
I łzy na twych policzkach tylko coś ruszają mnie